

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Agencja „Kurjera” w Radomiu księgarnia Edwarda Suchańskiego ul. Lubelska № 25.

KALENDARZYK.

Biblioteka publiczna im. Hieronima Kopcińskiego. Otwarta
od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Żwirka
gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz.
Ulica Królewska № 11.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Han-
dlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Lubelskie T-wo szerzenia oświaty „Światło”. Kancelaria
otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem.
Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”.
Przyjmują się opłaty od członków.

Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Lublinie
(ulica Czechowska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dy-
kusyjne z referatami dla swoich członków.

Wschód słońca o godz. 5 m. 49, zachód o g. 5 m. 5.

Papież, burmistrz i cholera.

Tak już przyzwyczailiśmy się, że ciągle
ktoś rzymskiemu wymyśla proboszczowi,
że mocarstwa zakładają jedne za drugimi
protesty przeciwko jego encyklik apostol-
skiej grafomanji, że ze zdumieniem przy-
mujemy do wiadomości: Papież protestuje!

Ano! Nosił wilk—ponieśli i wilka...

Fakt to dziejowy nie małej wagi, co u-
poważnia nas do podzielenia się z czytel-
nikami.

* * *

Rzym leży we Włoszech. W Rzymie
jest papież, a we Włoszech cholera. Przy-
najmniej była. W Apulji.

Jest tam dużo wiernych, a ponieważ pa-
pież podaje do wierzenia, że choroby—to
dopust boży (od ognia, głodu, *moru* i woj-
ny: wybaw nas Panie!), więc gromadzili
się po kościołach na nabożeństwa antycho-
leryczne, roznosząc cholere. Sprzeciwiali
się również zażądaniom sanitarnym, bo
cholera—dopust boży—sama przejdzie, gdy
się Pan Bóg da przebłagać, a Bogu w gnie-
wie przeszkadzać nie należy.

Stąd rozruchy antysanitarne.

I gdyby się to działo no... gdzie? No,
choćby w Turcji, toby to uszło, ale kultu-
ralnym Włochom zupełnie nie pasuje. Ta-
kiemu pogładowi dał wyraz burmistrz Rzy-
mu Nathan, przemawiając na zgromadze-
niu publicznym w rocznicę „dnia w któ-
rym święte prawa papieskiej władzy zwierz-
chniczej zostały podeptane”. Twierdził on,
że wiara w nieomylność papieża przyczy-
nia się do utrzymania ludu w ciemnocie,
o czym świadczą rozruchy przeciw zarzą-
dzeniom sanitarnym w Apulji.

Zdawałoby się, że miał rację?

Tak, ale papież...

Ten długo nie myślał.

Zasiadł do biurka i napisał „protest” na
ręce kardynała wikariusza Respigni.

„Okoliczności wyjątkowej wagi zmuszają
nas dzisiaj do zwrócenia się do pana, aby

wyrazić głębokie ubolewanie duszy naszej.
Przed dwoma dniami urzędnik publiczny,
sprawując czynność urzędową; nie zadowo-
lił się uroczystym przypomnieniem dnia, w
którym święte prawa papieskiej władzy
zwierzchniczej zostały podeptane, ale za-
brał głos, aby wyszydzić i obelgami obrzu-
cić naukę wiary katolickiej, namiestnika
Chrystusa na ziemi, oraz sam Kościół. Mó-
wiąc w imieniu Rzymu, który powinienby
być po uroczystych przyrzeczeniach, czczo-
nym i pokojowym siedliskiem Papieża,
zaatakował wprost naszą jurysdykcję du-
chowną, a idąc aż tak daleko, że oddał
pogardzie publicznej czyny naszego urzędu
apostolskiego i w ten sposób podał w wą-
pliwość w bluźnierczych myślach i słowach
misję, przekazaną przez Pana naszego, Je-
zusa Chrystusa, Piotrowi i jego następcom,
ośmielił się aż do publicznego targnięcia
się na boskość Kościoła, na prawdziwość
jego dogmatów i na autorytet jego koncyl-
jów. A ponieważ z nienawiścią do kościo-
ła łączy się naturalnie jeszcze zdecydowa-
na nienawiść przeciw każdemu zewnętr-
nemu objawowi pobożności chrześcijańskiej,
nie zawahano się przed złośliwymi wystą-
pieniami obrażającymi uczucia religijne wier-
nych. Wobec takiego mnóstwa bezbożnych
poglądów, które są równie płytkie, jak blu-
źniercze, nie możemy zaniechać głośnego i
sprawiedliwie gorzkiego protestu”.

Że protest jest gorzki, to fakt, a że spra-
wiedliwy, to już nie może ulegać wątpli-
wości.

Tylko co właściwie zawinił biedny Nathan?

Czy to jego wina, że zażądania sani-
tarne „ojciec święty” utożsamia z nienawi-
ścią do kościoła?—albo że identyfikuje zew-
nętrzną objawy pobożności chrześcijańskiej
z roznoszeniem cholery?

Już to prawda, że „uderz w stół, a no-
życe się odezwą”!

Winą największą Nathana jest to, że nie
uchylił czoła przed nieomylnością papieską
w rzeczach cholery i za ten to grzech go-
rzyć będzie ogniem doczesnego krasomów-
stwa w Senacie włoskim, bo w ten tylko
sposób rząd, chcąc dać „zadośćuczynienie”
papieżowi, będzie go mógł pośrednio usu-
nać ze stanowiska burmistrza Rzymu.

J. Kosicz.

Srebro jako środek antyseptyczny.

W przeglądzie fizycznym, wydawanym w Kijo-
wie przez prof. de-Metza, umieszczone jest spra-
wowanie p. Roté o wystawie fizycznych przyrzą-
dów na wielkanocnym posiedzeniu francuskiego fi-
zycznego T-wo w r. 1908.

Na wystawie tej p. Rosset (4 rue Albani, Pa-
ris) przedstawił sposób sterylizacji wody za pomo-

cą katalizy przez obecność w wodzie czystego
metalicznego srebra.

Pasteur w swoim czasie zauważył, że rozmaite
kultury laseczników nie rozwijają się w odpowied-
nich buljonach, dopóki te ostatnie pozostają w sre-
brnych naczyniach.

Rolen, uczeń Pasteura, wskazał, iż $\frac{1}{1600000}$ część
srebra zabija *aspergillus niger*.

W roku 1892 Berling dowiódł, że srebro jest na-
der silnym środkiem antyseptycznym przeciwko
mikrobom.

W roku 1895 Wiman wykazał, iż kultywowane
mikroby (*bacillus tyfusu* i *cholery*), umieszczane
na srebrnych monetach, giną b. szybko.

W roku 1896 Follé wykazał, że kultywowane
mikroby na kartoflu giną w obecności przeprowa-
dzonego srebrnego drutu; on też zauważył, że ra-
ny zszyte srebrnym drutem goją się szybciej i bez
wszelkich komplikacji. Z powodzeniem też stosow-
wał metaliczne srebro w terapii chorób zakaźnych.

Straus dowiódł, iż laseczniki grzłicy nie rozwijają
się w buljonach, przechowywanych w srebr-
nych naczyniach.

Przy leczeniu chorób zakaźnych w obecnym cza-
sie z powodzeniem stosuje się kolloidalne srebro,
lub kollargol (alotropiczna odmiana srebra).

Widzimy zatem, że srebro jest nader silnym
środkiem antyseptycznym: sama obecność jego by-
wa niekiedy dostateczną dla sterylizacji. Ponie-
waż zaś wiekowe doświadczenie dowiodło zupełnej
nieszkodliwości srebra dla organizmu ludzkiego, to
możnaby bez wszelkiej obawy kłaść blaszki i ka-
wałki srebrne do karafek, beczek itp. naczyń z
wodą, zapobiegając w ten sposób rozwojowi mik-
robów i czyniąc tym sposobem używaną wodę zu-
pełnie nieszkodliwą.

Podając niniejszą krótką wzmiankę, chciałabym,
by ktoś kompetentny zechciał podjąć tę kwestję i
zaznaczyć ogół z praktycznym zastosowaniem sre-
bra w antyseptyce. O ile prościej np. używać sre-
brnej spłuwaczki, niż tak przykrego dla swego za-
pachu karbolu, lub niebezpiecznego sublimatu.

Przy tak przewlekłej chorobie, jaką jest grzłi-
ca, wymagająca ciągle środków antyseptycznych,
taka spłuwaczka byłaby wcale nie kosztowniejszym
środkiem od innych, o ile by można było dowieść
iż srebro nie tylko powstrzymuje rozwój laseczni-
ków grzłicy, ale je niszczy, podobnie, jak tego
dowiódł Wimm do *bacillus tyfusu* i *cholery*.

Nieobliczalne korzyści mogłoby przynieść rozpo-
wszechnienie tego nieskomplikowanego sposobu
sterylizacji wody latem, wobec wiecznie wiszącej
grozy epidemji cholery i tyfusu.

W. T.

Jesienią.

Przyszłaś mi, ciszy, niespodzianie senna,
z opadających liści snu tęsknotą,
z zorzą gasnącą krwawą a tak złotą
przyszłaś mi ciszy, zadumo jestenna.

Na usta moje płynie pleśń kojąca,
na mrących krzewach rosy drżą opale,
a we mgle szarej płyną kwiatów żale,
zwiądłych z tęsknoty za promieniem słońca.

O ukochana! przyszłaś marą senną,
strojna w liść złoty, w koralny krwawe,
ukołysałaś do snu duszę smętną
na sen wleczysty... Głuchnie życia tętno;
jeno gdzieś słychać łkanie marzeń łzawe
opadające w otchłań skarg bezdenną.

K. Świerczewski.

DRZAZGI.

Będąc w Warszawie, wybrałem się na wystawę rybacką i meljoracyjną ale idąc rozmyślałem: Wystawa-wystawą, trzeba będzie zapłacić za wejście, a z karpiami przecież nie urzęduję wywiadu: Inaczej mówiąc pójdę już chyba do Udziałowej. Poszedłem—i spotkałem hr. Zdzisła.

— Hrabia? Co hrabia tu robi?

— Ja? przyjechałem na wystawę. Mam ekspozycję, dostałem nawet dyplom uznania.

— Tylko dyplom?

— Cóż pan chcesz? Maurycy hr. Zamoyski dostał również tylko dyplom uznania „za wystawienie planu meljoracji łąk, wykonanych przed 30 laty” t. j. kiedy jeszcze chodził w krótkich majteczkach!

Sędziowie przyszl do mego pawilonu:

— „Aaa, bardzo ładne wyroby druczane...!”

— To nie druczane, mówię

— Nie druczane?

— Nie?

— Aaa?! — ale bardao ładne!

I tylem ich widział. Jutro zakładam protest: należy mi się chyba złoty medal!

— Hrabia myśli, że ten protest co pomoże?

— A myśle! Zagrozę zabranie pawilonu, albo niech mi wrócą pieniądze.

— No, a jakżeż całość wystawy?

— Bardzo ładna! Połowa wystawców została odznaczona.

— Co hrabia mówi? To warto pójść?

— Naturalnie! Niech pan idzie wieczorem: kinematograf, ognie sztuczne, orkiestry... Srode się pan ubawi.

* * *

Udało mi się. Hrabia Zdzisł nie ryba: więcej mi powiedział niż byłbym się dowiedział na samej wystawie.

R. Ciekawski

Echa polityczne.

Sprzysiężenie japońskie. Śledztwo w sprawie wykrytego niedawno sprzysiężenia na życie mika-da udowodniło, że w spisku brali udział młodzi ludzie, którzy przez lekturę radykalnych i anarchistycznych pism nabrali sami przekonania radykalno-anarchistycznych. 23 sprzysiężonych znajduje się w więzieniu; jak się zdaje jednak w sprawę są zamieszane i inne osoby. Plan spisku został odkryty przez policję, zanim jeszcze sprzysiężeni mogli poczynić przygotowania.

Czesi a Niemcy. Odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla ustaw językowych i politycznych. Obawiano się, aby przy jeneralnej dyskusji antagonizmy zanadto się nie zaangażowały. Dlatego też istniał z początku zamiar pominięcia jeneral-

nej dyskusji i przystąpienia od razu do wyboru subkomitetu. Jednakże pośrednictwem wielkiej własności z jednej i drugiej grupy udało się uzyskać od stronników przyrzeczenia, że jeneralna dyskusja będzie krótka i ograniczy się do deklaracji, niezbyt stanowczych i nieprzesadzających żadnego kompromisu.

Rozwiązanie parlamentu. Niemiecka partja socjalno-demokratyczna ogłasza odezwę, w której podnosi, że prawdopodobne jest rychłe rozwiązanie parlamentu i wzywa wszystkich członków, aby już teraz rozpoczęli przygotowania do nowych wyborów.

PRZEGLĄD PRASY.

W № 147 „Myśli Niepodległej” znajdujemy niezmiernie ciekawy artykuł, opowiadający szczegółowo o tym, jak na firmamencie znaleźć można chrystusową „drogę krzyżową”, którą ewangelicści pojmowali „jako cierpienia boga roku w świetle komicznym”, upostaciowanym w konstelacjach.

Do artykułu dołączona jest tablica wykazująca dni i godziny, kiedy „drogie krzyżową” na niebie dokładnie widzieć można i sprawdzić wywody autora. — W tym samym numerze umieszczono bardzo piękną opowieść p. M. A. Walewskiej p. t. „Najostatniejsza opowieść o Mowgliem”. Na znanych tematach z nieporównanych opowiadań Kiplinga autorka osnuła rzecz swoją, której treścią jest stosunek wolnego, z przyrody wyszłego, człowieka do tak zwanych kwestji religijnych.

INFORMACJE.

Przywileje dla rządu. Grupa finansistów z Rady państwa opracowuje obecnie projekt prawodawczy przyznania rządowi prawa samodzielnego rozstrzygnięcia w zakresie zarządu naczelnego wielu drobnych asygnowań. Rząd ma się trzymać ściśle granic określonych budżetem i składać obywatelom prawodawczym szczegółowe sprawozdania ze swej działalności.

Projekt ten w Radzie państwa ma już zapewnione poparcie potrzebnej większości.

Nowy podatek. Ministerjum skarbu złożyło ma radzie ministrów projekt nowego podatku od aktów zastawniczych na nieruchomości. Opłaty będą pobierane od właścicieli nieruchomości na rachunek wierzycieli.

Od kapitałów, wynoszących mniej niż 1000 rub., podatek będzie wynosił 2 kop. od każdych 10 rub. co półrocze; od kapitałów zaś ponad tysiąc rub. — podatek będzie pobierany po 20 kop. od każdych stu rub. Nowy ten podatek ma dać skarbowi około 6 milionów rub.

Otwieranie przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Ministerjum przemysłu i handlu, stosując się do wyrażonego przez Dumę życzenia, o-

pracowuje projekt zmiany przepisów co do otwierania przedsiębiorstw przemysłowych. Przepisy te nowy projekt znacznie upraszcza.

Szkoły handlowe. Donosiliśmy już o treści ustawy wzorowej szkół handlowych ogłoszonej przez ministerjum przemysłu i handlu. Wykłady w szkołach takich, prócz wykładów historii, geografji i stylistyki rosyjskiej, jak również cała biurowość wewnętrzna, prowadzone być mogą w języku polskim. Pozatym rzeczą jest niezmiernie charakterystyczną, iż owa ustawa wzorowa nie zawiera żadnych ograniczeń wyznaniowych przy przyjmowaniu do szkół handlowych.

Sąd przysięgłych w Królestwie. Podkomisja budżetowa Dumy państwowej zwróciła się do ministra sprawiedliwości z zapytaniem, kiedy będą wprowadzone sądy przysięgłych w Król. polskim.

Z poczty. Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił urzędy, że wprowadzony będzie dla międzynarodowej korespondencji pieniężnej nowy wzór blankietów przekazowych. Dotychczasowe blankiety używane będą tylko do dn. 14 stycznia 1911 roku.

Nowe książki.

W dziale tym umieszczamy tytuły *wszystkich* książek nadesłanych.

Włodzimierz Perzyński—„Michalik z PPS”. — Warszawa. Nakł. i druk S. Orgelbranda S. ów. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł). 12-ka, str. 180.

Wład. Zalewski—„Ku Gwiazdom”, poezji serja III. — Warszawa 1910, Gebethner & Wolff, stronic 138.

Józef Jankowski—„Poezje” (serja liryczna). — Warszawa 1910. — Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł), 12-ka, str. 170.

O. Swett Marden—„Żyć—nie umierać!” — Pogoda umysłu jako dźwignia siły. Ważny przyczynek do istoty szczęścia ludzkiego. Według popularnej broszury amerykańskiej, której dotychczas sprzedano 120 tys. egz., napisał Mieczysław Rościszewski. Warszawa, skład główny w księg. E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł), 1911, 12 ka, str. 88.

Anatol Krzyżanowski — „Za winy niepopelnione”. — Warszawa, nakł. i druk S. Orgelbranda S. ów. Skład gł. w księg. E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł), 1911, 12 ka, str. 178.

Stanisław Żytkowski — „Nędza”, studjum powieściowe. — Warszawa 1910. Skład gł. w księg. E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł) 12-ka, stronic 250.

Jan Lemański—„Baśń o prawdzie”. Nowy zbiór piosenek, bajek, poematów, baśni satyrycznych, melodji i pieśni. — Warszawa 1910, nakł. i druk S. Orgelbranda S. ów. — Skład gł. w księg. E. Wende i S. ka. 12-ka, str. 264.

J. HEMPEL.

10

O SZKOLE.

Opowiadanie z życia osadników polskich w Paranie.

Dopiero kiedy przerażona Kasia podbiegła do Myski z wołaniem:

— Tato! tato! ratujcie, toć nauczyciela bicia chcą!

Ksiądz raptem przypomniał sobie o szkole i szybko do wnętrza pospieszył.

Wpadł groźny, jak Jowisz karzący, i krzyknął piorunującym głosem:

— A wy co tu robicie?

Cała gromada odskoczyła od kąta, w którym został małeńki, blady i skulony pan Stanisław — jak sfora psów, batem uderzona, od zająca odskakuje.

— To wyście tacy chrześcijanie? to tak Pan Jezus kazał—na bezbronnego napadać? Grzmiał dalej ksiądz i stanął między nimi a nauczycielem, rozstawiwszy ręce, jakby ktoś chciał strzelać do nauczyciela, a on go swym księżym ciałem zasłaniał.

— Jaki on tam bezbranny! Złodziej on jest, bo pieniądze nasze brał, a dzieci niczego nie nauczył—odezwał się Wawrzon.

— Pan Jezus kazał urazy przebaczać — powiedział sentencjonalnie ksiądz.—Grzech jest, grzech wielki na człowieka napadać i krzywdę mu czynić. Wyjdźcie stąd wszyscy i uspokójcie się; ja sam z nauczycielem pomówię.

Cała gromada posłusznie wyszła. A gdy sami zostali, ksiądz podszedł do pana Stanisława, wziął go uprzejmie za rękę, wyprowadził z kąta i, sadzając przy sobie na ławie, zapytał troskliwie:

— Czy oni krzywdę jaką panu zrobili? Pobili może?

— Nie, nie mi nie jest—cicho odpowiedział pan Stanisław.

— Przykre stosunki, bardzo przykre stosunki tu w Paranie panują. Księży mało: ludzie zupełnie zdziecheli. Ot widzi pan—niestety na tak bolesnym przykładzie—ile tu rozumnie kierowanej pracy jeszcze potrzeba, aby z tego była ludzkie kiedyś być mogli: toć gdyby nie wszedł w porę, byliby gotowi pana pobić, a może i zamordować...

Pan Stanisław siedział w milczeniu, zupełnie wyczerpany przebytem wzruszeniem. Przy ostatnich słowach księdza dostał silnego drżenia nerwowego w całym ciele. Ksiądz to zauważył.

— Żal mi pana szczerze. Pan jest człowiekiem nerwowym, delikatnym; a tu samemu

chamem trzeba by być, żeby z tymi chamami wytrzymać. Może wody panu podać?

I ksiądz wstał, wyszedł do sąsiedniej izby, odszukał wiadro z czystą wodą i przyniósł pełną szklankę panu Stanisławowi, który tak drżał, że ledwo szklankę utrzymać mógł w ręku. Powoli przychodził do siebie. Ksiądz położył mu rękę na kolanie i mówił dobrotliwie:

— No już i piej, prawda? Niech się pan uspokoi, już nie panu nie grozi. Proszę wierzyć—jestem pańskim szczerym i życzliwym przyjacielem. A ja mam duże doświadczenie w postępowaniu z chłopami; umiem tak nimi pokierować, że zawsze zakręcą się, jak im zagram, choćby niewiem jakie mądrale były między nimi. To też we wszystkich zatargach i nieporozumieniach proszę zawsze do mnie się udawać; —ja już sprawę załatwię. Niech pan nie myśli, że każdy ksiądz musi być fanatykiem i nieprzyjacielem ludzi wykształconych. Wiem, że —niestety—księża tacy istnieją, ale ja do nich nie należę i postępowania ich nie pochwalam. Ot powiem panu szczerze, że ja sam gotów byłbym krytykować bardzo wiele ustaw i przepisów kościelnych. Nie wszystko w kościele jest najlepsze, nie wszystko. Proszę przyjechać —kiedy do mnie, to porozmawiamy swobodnie;—ja sporo czytałem. D. c. n.

Z ziem polskich.

Trup w sofie wyniesiony z Jasnej Góry. Do „Kur. Por.” telegrafują pod datą 4 b. m. Rozesłała się tu dziesiąta wiadomość, która podawana z ust do ust wywołuje niesłychaną sensację. Zapomniana już potworna sprawa tajemniczego trupa znalezione w sofie rzuconej do przydrożnej strugi, w okolicy Zawad, w dniu 27 lipca, przez niewiadomych zbrodniarzy, wprowadziła władze śledcze na ślady oddawna już troczone w najściślejszej tajemnicy. Tajemnicy tej dłużej nie udało się utrzymać wobec coraz głośniejszych wyników śledztwa, przeprowadzonego w Częstochowie.

Istnieją poszlaki, że trup włożony do sofy i wywieziony do Zawad jest trupem człowieka zamordowanego w obrębie Jasnej Góry. Sprawa tego mordu przedstawia się w najwyższym stopniu zagadkowo, ale według przypuszczeń organów śledczych pozostaje w ścisłej łączności z głośną kradzieżą klejnotów t. zw. Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, popełnioną 24 października z. r. W potworną sprawę wmieszany jest jeden z zakonników i jego służący, obaj nieobecni w danej chwili na Jasnej Górze.

W sprawie tej wczorajszy „Kur. War.” przynosi następujące niezmiernie ciekawe szczegóły. Zamordowany Wacław Macocha, stryjeczny brat o. Damazego, był dawniej urzędnikiem pocztowym oddziałów w Częstochowie, Kaliszu i Granicy. Ostatnio był on na urlopie, a jako zaginiony od dwu miesięcy, był poszukiwany przez policję.

Tożsamość osoby zamordowanego Wacława Macocha stwierdził policmajster częstochowski Czesław, według fotografii tupa, znalezione w sofie.

Aresztowano też 3-ch służących-lokal paulinów, współników dokonanej zbrodni. Zbrodni dokonano, w klasztorze, w celi ojca Damazego Macocha, brata zamordowanego.

Aresztowani lokaje przyznali się do winy i wyjawiają współników zbrodni. Zamordowanym trupem w sofie ma być jeden ze współników kradzieży klejnotów cudownego obrazu, który tknięty sumieniem chciał wydać współników; ci zaś zaciągnęli go do celi, tam zamordowali i dopiero po dwu dniach trupa wywieźli.

Zakazany odczyt. Władza łomżyńska zabroniła d-rowni praw p. B. Winiarskiemu wygłoszenia w sali teatralnej odczytu p. t. „Francja współczesna i jej stosunek do społeczeństwa polskiego” i dla tego odczyt ten się nie odbędzie.

Pożar i popłoch na odpuszc. W Studziannie, pow. opoczyńskiego przed kilku dniami odbywał się odpust w miejscowym klasztorze. Podczas nieszpór w pobliżu kościoła wybuchł pożar w oberze jednego z właścicieli miejscowych. Ogień ogarnął od razu kilka domów oraz stodołę, napełnionych zbożem. W klasztorze pośród patników powstała straszna panika. Tłum począł napierać ku wyjściu w okropnym ścisisku, wskutek czego kilkanaście osób poniosło mniej lub więcej dotkliwe obrażenia. Niektóre osoby dostały się pod kopyta konie i koła bryczek, oczekujących przed kościołem, których właściciele spieszyli się z odjazdem od miejsca popłochu i pożaru.

W ogniu zginęło kilkoro dzieci; w płomieniach poniosła też śmierć dorosła dziewczyna, przybyła na odpust. Prócz zabudowań mieszkalnych i stodoł ze zbożem, spaliło się kilka koni, sporo sztuk bydła i owiec. Kilkanaście koni zbiegło niewiadomo dokąd. Spalił się także sklep spółdzielczy.

Aresztowania krakowskie. Z 14 młodzieńców, aresztowanych w sobotę w Krakowie, dziewięciu, pochodzących z Królestwa Polskiego, oddawiono do sądu krajowego w celu dalszych dochodzeń i decyzji prokuratora państwa, czterech wypuszczono na wolność, a jeden zostaje jeszcze w śledztwie w aresztach policyjnych pod Telegrafem. Nazwiska uwięzionych są następujące: 1) Jan Latour, lat 22, urzędnik prywatny. 2) Eugeniusz Radliński, lat 20, nadzwyczajny słuchacz filozofii w uniwersytecie krakowskim. 3) Władysław Chybowski, lat 24, nadzwyczajny słuchacz filozofii w uniwersytecie krakowskim. 4) Władysław Berski, lat 21, robotnik brzoźwalniczy. 5) Wacław Górkowski, lat 21, nadzw. słuch. filozof. 6) Emiljan Meduski, lat 21, urzędnik prywatny. 7) Józef Mielczarek, lat 21, elektrotechnik. 8) Zygmunt Jasiński, lat 25, urzędnik prywatny. 9) Sergiusz Bagocki, lat 31, słuchacz medycyny.

W sprawie tych aresztowań „Nowa Reforma” podaje wyjaśnienie następujące: „Od dłuższego czasu przebywali w Krakowie i okolicy członkowie rewolucyjnej frakcji Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy kształcili się w znajomości sztuki wojennej. „Szkoła bojówk” była pewnego rodzaju kursem teoretycznym i praktycznym, obejmującym

znajomość broni, budowę szanów, zasady taktyki itp. Tym tłumaczy się, że przy rewizji znaleziono książki i rysunki treści wojskowej. Najwidoczniej atoli były to podręczniki w handlu księgarskim dozwolone, skoro śledztwo nie ma być prowadzone w kierunku szpiegostwa wojskowego.

Stan zdrowia Konopnickiej. Ze Lwowa telegrafują do „Słowa”.

Stan zdrowia Marii Konopnickiej znacznie pogorszył się. Znakomita poetka znajduje się tutaj na kuracji w sanatorium Kisielki, gdzie otoczona jest troskliwą opieką lekarską.

Skrypt Samozwańca. „Warsz. Dniw.” pisze, że do prawosławnej akademii duchownej w Petersburgu nadesłana została kopia fotograficzna „posiadającego wielkie znaczenie historyczne” skryptu Dymitra Samozwańca, wydanego wojewodzie sandomierskiemu Mniszchowi na 4,000 złotych.

Oryginał tego skryptu znajduje się w posiadaniu arcybiskupa prawosławnego Mikołaja w Warszawie.

Wypadek z pociągami kurjerskim. Nocy onegdajszej pomiędzy st. Piotrkowem a Babami kurjer idący z Wiednia do Warszawy wskutek pęknięcia obręczy na kole wagonu bagażowego wykołował się. Dzięki wszakże przytomności maszynisty Sobrańskiego, który w porę uczuwszy niezwykle kołysanie się wagonu bagażowego, podciął na miejscu prawie osadził, uniknięto groźnej katastrofy.

Po zatrzymaniu pociągu i stwierdzeniu, iż nastąpiło zupełne wykołowanie się wagonu i zatarasowanie linii parowóz odcepiono i odesłano do Bab, skąd ten sam parowóz po drugiej linii wrócił do Piotrkowa; pozostawiony na linii pociąg cofnięto z powrotem do Piotrkowa i stąd po linii przeciwnej wyprawiono do Bab dla skierowania na tor właściwy. Wreszcie wagon wykołowany usunięto z toru, a bagaż wyładowany przysłano następnym pociągiem do Warszawy.

Skutkiem tego wypadku pociąg kurjerski spóźnił się do Warszawy o 2 godziny m. 30.

Liczne wakansy w klasztorach w Polsce. Po r. 1864, w którym to czasie większa część klasztorów w kraju naszym została skasowana, utrzymało się do chwili obecnej pięć klasztorów etatowych miejskich w Królestwie Polskim i jeden klasztor na Żmudzi. Klasztory te mają po dziś dzień prawo przyjmowania do nowicjatu. Są to następujące: Klasztor OO. Paulinów w Częstochowie, OO. Bernardynów w Kole, OO. Reformatów w Włocławku, OO. Kapucynów w Nowym Mieście na Pilicą, OO. Karmelitów w Oborach pod Lipnem i OO. Bernardynów w Kretyndzie. W każdym z tych klasztorów jest określony etat na 14 osób a na Jasnej Górze na 50 osób.—Ilość miejsc wakujących w poszczególnych klasztorach jest dość poważna, mianowicie: u OO. Paulinów w Częstochowie jest wakansów obecnie 30, u OO. Bernardynów w Kole—12, u OO. Reformatów we Włocławku—9 u OO. Kapucynów w Nowym Mieście—2, u OO. Karmelitów w Oborach—11, u OO. Bernardynów w Kretyndzie—10.

Podajemy tę wiadomość za „Gazetą Warszawską” w nadziei, że między czytelnikami „Kurjera” znajdzie się jaki kandydat na teopróżnione miejsca...

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Doniosła wycieczka. W organie urzędowym konsystorza prawosławnego chełmskiej „Cerkownaja Żizn” zamieszczony został artykuł o wynikach wycieczki posłów do Dumy państwowej i członków klubu nacjonalistów na Chełmszczyznę. W artykule tym powiedziano, że odwiedziny te będą miały dla Chełmszczyzny doniosłe znaczenie pod względem politycznym i wyznaniowym. Podczas roztrząsania w Dumie państwowej sprawy chełmskiej doniosłość wycieczki tej wykaże się w pełni, a wyniki jej będą miały w sprawie chełmskiej znaczenie rozstrzygające...

Two Przyjaciół Teatru Polskiego w Lublinie wydało sprawozdanie za rok 1909 — 10.

Przedstawienie amatorskie w Krasnymstawie. W ub. niedzielę dn. 2 b. m. za staraniem p. Bronisława Bazilewicza, prezesa żółkiewskiej straży ogniowej ochotniczej, urządzone zostało amatorskie przedstawienie teatralne. Odegrano humoreskę p. t. „Polityka panny Florci” i „Łobzowanie”. Wszyscy amatorzy doskonale wywiązali się ze swego go zadania, na szczególne zaś wyróżnienie zasłużyła — jak pisze nasz korespondent — panna Wójtowiczówna, która, występując w obydwóch sztukach, złożyła dowody wybitnych scenicznych zdolności.

Ofiary: — na Kruszynek rb. 3 kop. 50, złożył w redakcji naszej p. Julian Jaworski; na „Światło” zamiast pójścia na śródoowe przedstawienie do bio-

skopu „Moderne” p. Henryk Mieruszyński 1 r., dr. M. Bernacki 1 rb., St. Bojarska 50 kop.

Syndykat plantatorów. Poruszona przez d-ra Błernackiego na szpaltach „Kurjera” myśl przeciwstawienia związkowi cukrowników związku plantatorów, podniesiona została przez p. Kwiryna Sobieszczańskiego w № 273 „Ziemi lubelskiej”. Autor wymienionego ostatnio artykułu nawołuje plantatorów do zorganizowania się. Myśl to b. dobra, boć wszyscy wokół swoich interesów organizować się powinni: zorganizowali się cukrownicy — teraz organizują się plantatorzy.

Nie słychać tylko nic jeszcze o organizowaniu się tych, którzy naprawdę, nie przez kapitał, ale własnymi rękami, plantują buraki i wyrabiają cukier; nie słychać tylko nic jeszcze o organizowaniu się robotników rolnych i cukrownianych. Kiedyż i oni w obronie swoich interesów zorganizować się będą mogli?

Pożar w Bełżycach. Onegdajszej nocy o godz. 3 rano wybuchł pożar w Bełżycachh w garbarni p. Nuchima Majera Rajsa. Zgorzała garbarnia, stajnia, chlewy, poddasza itp. mniejsze zabudowania. Ogólne straty wynoszą 1790 rb.

Pożar na Rurach Jezuickich. Wczoraj o g. 2 pp., z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w murowanym, parterowym domu, należącym do p. Wojciecha Tomaszewskiego. Pomimo szybkiej pomocy, pożar rozszerzył się i objął sąsiednie zabudowania p. Wojciecha Świątko, któremu spalił się dom, stodoła i stajnia. Zgorzały również wszystkie zabudowania p. Ignacego Misztala. Straty na razie niewiadome; napewno jednak są poważne ponieważ stodoły pełne były zboża. Zgorzały sprzęty domowe, narzędzia rolnicze i dwa psy.

Z Litwy i Rusi.

Zrównanie z ziemią 26-u osad kolonistów polskich. We wsi Nowa Huta, należącej do dobr Ludwipól (w pow. rowieńskim, gub. wołyńskiej) p. Murawjewa, rozegrało się zajęcie na tle nieuregulowanych stosunków gruntowych. Przed wielu laty jeszcze, za poprzedniego dziedzica, w lesistej miejscowości osiadło kilkanaście rodzin polskich, zwerbowanych przeważnie z gub. kieleckiej i radomskiej.

Kolonisci, po wykarczowaniu lasu założyli tam swoje sadyby i z czasem, drogą mozolnej pracy, do względnej doszli zamożności. Atoli, jak to ongi bywało, zawierzywszy dziedzicowi, praw swych urzędownie nie zabezpieczyli. Skoro nastąpiła zmiana dziedzica, nowy właściciel, p. M., skorzystał z tej nieogledności i osadnikom wypowiedział walkę. Nie pomogło przedawnienie, którym się marzrzy bronili. Nie pomogły iży i zaklęcia rozpaczonych osadników. W r. z. zapadł prawomocny wyrok zjazdu sędziów pokoju w Równym, odmawiający nieszczęsnym kolonistom przyznania praw czynszowych, czego się ostatecznie domagali i nakazujący eksmisję wraz ze zniesieniem budynków.

I oto, jak donosi korespondent „Dzien. Kijow.”, komisarz sądowy z Berezna, eskortowany przez 50 ciał konnych strażników, przystąpił do egzekucji. Tłum, który urosł do 600 ludzi, usiłował stawiać opór. Okrzyki i trzymał w oblężeniu 20 robotników, najętych do burzenia sadyb. Lecz gdy dnia następnego wezwano jeszcze oddział strażników i gdy ci zagrozili strzałami, tłum ustąpił i przystąpił do egzekucji. Trwała ona 4 dni; 26 zagród gospodarskich zrównano z ziemią.

Nieuwzględnienie języka polskiego. Rodzice polskiej dziatwy szkolnej, przy miejskim Instytucie nuczycielskim w Wilnie zwrócili się do dyrektora tegoż instytutu z prośbą o zaprowadzenie dla dzieci lekcji języka polskiego. Dyrektor instytutu, Bogojawlenski, prośbie tej odmówił.

Echa sprawy beздаńskiej. Jak donosi „Kur. Litewski”, podobno obrońca Świrskiego złożył prośbę o ponowne zbadanie władz umysłowych podsaдного, gdyż ostatnia komisja uznała go za zupełnie normalnego.

Z Cesarstwa.

Reforma klasztorów. Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt nowego prawa o życiu w klasztorach, których w Rosji, jak wiadomo, jest parę tysięcy. Ogłoszone w latach ostatnich przez dzienniki jak zarówno liberalne, jak i konserwatywne, sensacyjne rewelacje o panującym w klasztorach tych pijaństwie i rozpucie skłoniły

nareszcie władze wyższe do ograniczenia tych dziwnych nieco zwyczajów.

Według nowego projektu we wszystkich klasztorach ma być zaprowadzona jak najsurowsza dyscyplina. Mnichom zakazane ma być bezwarunkowo: picie wódki i palenie tytoniu, odwiedzanie domów świeckich, lokowanie się w cerkwiach podczas nabożeństw w tych samych miejscach, gdzie i wszyscy, wreszcie przyjmowanie gości, nawet krewnych, w celach klasztornych. Czytać wolno będzie tylko książki treści ascetycznej, zamieszczone w specjalnym katalogu, wszelkie zaś inne książki, nawet religijne, dopuszczane być mają do klasztoru tylko za zezwoleniem przełożonego lub przełożonej.

Każdy kardynał na mnicha obowiązany będzie oddać złożyć dowód znajomości katechizmów i przepisów życia klasztornego. Każdy zaś młody mnich oddawany ma być pod opiekę i kierownictwo doświadczonego starca. Przenoszenie się mnichów z jednego klasztoru do drugiego ma być znacznie utrudnione.

Jak pisze „Russkoje Slovo“, w kołach klasztornych proponowane surowe przepisy wywołują wielki niepokój.

Lecz koniec żałosny!... Archimandryta Melchizedech, któremu udowodniono defraudację 300.000 rubli na monasterze św. Trójcy w Kijowie, został wysłany na pokutę do monasteru Sołowieckiego na morzu Białym.

Telegramy.

PRZEBIEG REWOLUCJI.

Madryt 6 października. Wiadomości, otrzymane z Lizbony, są niepewne i często sprzeczne co do wielu szczegółów. To tylko pewne, że na ulicach w Lizbonie wrzą walki krwawe dwu pułków artylerji. Onegdaj po południu weszło do Lizbony 8.000 rewolucjonistów. Na wieść o tem ministrowie doradzili królowi, aby niezwłocznie opuścić pałac, gdyż za życie jego ręczyć nie mogą. Król u słuchał rady. Obecnie stolica Portugalji jest całkowicie w rękach rewolucjonistów.

Nie wiadomo jeszcze, czy król Manuel schronił się na okręt brazylijski, czy na wojenny angielski.

Rewolucjoniści weszli do koszar w pobliżu pałacu królewskiego, zabili pułkownika, który pozostał wierny królowi, oraz kilkunastu oficerów. Pozostali oficerowie i szegowcy połączyli się z rewolucjonistami.

Rewolucjoniści otrzymują nieustannie posiłki, gdyż przybywają dobrze uzbrojone oddziały z prowincji.

Lizbona 6 października. W pałacu królewskim w poniedziałek wieczorem nie przeczuwano wcale, że za kilka godzin wybuchnie rewolucja. Wieczorem król dał bankiet na cześć prezydenta republiki brazylijskiej. Po ukończeniu bankietu o g. 2 w nocy wybuchnęła rewolucja wśród powszechnego okrzyku: „Niech żyje republika!“

Lizbona 7 października. Na gmachu arsenału i ratusza wywieszono flagi republikańskie. Rewolucjoniści poszarpali flagi królewskie. Z balkonu ratusza przywódca republikanów, Ledo, zawiadomił, że utrzymanie porządku poruczone straży obywatelskiej.

RZĄD TYMCZASOWY.

Lizbona 5 października. Utworzono rząd tymczasowy. Prezesem ministrów został Teofilo Braga, ministrem spraw zagranicznych Bernadino Magno, wojny — pułkownik Barreto, marynarki — Gomez, cywilnym gubernatorem Lizbony Leao. Artylerja polowa salutowała przed nową flagą, podniesioną na gmachu municyplanym, dając odpowiednią salwę z armat.

WALKI WOJSK I STRATY.

Lizbona 5 października. O godz. 8 ej wieczorem, wierne rządowi wojska, znajdujące się na placu Don Pedro, przyłączyły się do rewolucjonistów i powróciły do swoich koszar. 16-ty pułk piechoty i artylerji zbuntowały się i opuściły koszary. Wojska zrewoltowane starły się z gwardją municyplną. Straty po obu stronach są wielkie.

KORESPONDENCJA.

Jesteśmy zawsze bardzo wdzięczni wszystkim prenumeratorom za nadsyłanie nam uwag o piśmie lub o poszczególnych, umieszczonych w nim, artykułach.

Prenumeratores z Namiestnikowskiej. Gumpłowicz był socjologiem i twórcą znanej teorii walki hord pierwotnych i podług niego postęp ludzkości był rezultatem nie jakowejś ugody i spółdziałania między pierwotnymi hordami, lecz przeciwnie rezultatem zawziętej między nimi walki. Ile nam wiadomo, Gumpłowicz pozabawił się życia wraz z żoną, dowiedziawszy się, że chory jest na raka, a więc na chorobę, zupełnie nieuleczalną w jego podeszłym wieku. Śmierć tego uczonego miała, zdaje się — piękne cechy dobrowolnego usunięcia się z życia po spełnieniu tego, co spełnić można było.

Ukradziono w Tomaszowicach **kłacz 7-letnią**, karo-gniadą z wozem i żrebię. Znalazca zechce się zgłosić do redakcji „Kurjera“. — 407-1-1



Biuro Techniczno-Handlowe

z działem przewozowo-ekspedycyjnym

A. OSTASZKIEWICZ i S-ka w Lublinie.

Telefon № 134

Niniejszym zawiadamiam osoby zainteresowane, że na mocy aktu rejentalnego nabyłem na własność w dniu 1 października r. b. od pana Stefana Tomaszewskiego przypadającą na niego część taboru i sprzężaju, komunikując przy tym, że wszystkie czynności w zakresie mojej firmy wchodzące załatwiają: Biuro przy ul. Krak.-Przedm. № 56, Agencja Handlowa i Kantor Przewozowo-Ekspedycyjny przy ul. Kapucyńskiej dom Müllera i Składy przy ul. Królewskiej № 9.

406-1-1

Z poważaniem *A. Ostaszkiewicz.*

Lubelski Lombard Miejski

Niniejszem zawiadamiam, że d. 20 października n. s. b. r. odbędzie się licytacja o godzinie 12-iej rano w lokalu lombardowym (stary trybunał) nie wykupionych zastawów, oznaczonych następującymi N. N. 11400, 11402, 11533, 11573, 116 0, 12656, 12747, 12973, 13384, 13402, 13520, 13626, 13837, 13846, 14021, 14022, 14062, 14095, 14096, 14160, 14429, 14527, 14774, 14985, 15075, 15102, 15149, 15294, 15361, 15394, 15400, 15553, 15726, 15785, 15815, 15825, 15863, 15868, 15879.

404-1-1

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.

Lubelski Oddział Banku Włościańskiego niniejszym ogłasza

I. 27 Października (9 Listopada) 1910 roku (w środę) w Lubelskim Oddziale Banku Włościańskiego o godzinie pierwszej (1) po południu odbędzie się publiczna licytacja (konkurencja ustna lub przez złożenie piśmiennych deklaracji w zapieczętowanych kopertach) na sprzedaż na wyrąb przestrzeni lasu 185 dziesięcin 448 sążni kwadratowych w majątku Banku Włościańskiego „Kołacze A“, w powiecie Włodawskim, gubernji Siedleckiej — lasu przeważnie sosnowego budulcowego, łącznie z młodym lasem i połamaniami przez burzę drzewami.

II. Wyrąb lasu, wywóz drzewa i pozostałości powinny być ukończone do 1 kwietnia 1913 r.; po tym terminie niewyrąbany las, lub nieuprzątnięte drzewo i gałęzie bezspornie przechodzą na własność Banku Włościańskiego. Pnie po wycięciu lasu do sprzedaży nie należą i stanowią własność Banku.

III. Licytacja zaczyna się od sumy 26210 rubli in plus, to jest ze zwykłą (w sumie 26210 rubli mieści się 1210 rubli, jako procent za użytkowanie z leśnej przestrzeni za czas wyrębu lasu).

IV. Udział w licytacji przyjąć mogą tylko te osoby, które wniosą do Banku Włościańskiego kaucję wyłącznie w gotówkę w ilości rubli 2621.

V. Kaucje i zapieczętowane deklaracje zawczasu będą przyjmowane w Oddziale Banku Włościańskiego (Lublin ul. Niecała № 8) a także w dniu licytacji do godziny 12 w południe.

VI. Na kopertach zapieczętowanych, w których będą złożone deklaracje, powinien być napis „do licytacji na sprzedaż lasu z majątku „Kołacze A“, szemat deklaracji załącza się poniżej. (Napisy na kopercie i treść deklaracji w języku rosyjskim)

VI. Zezwala się kupcom oglądać las w każdym czasie, z czym zwracać się do miejscowych stróży w „Kołaczach A“.

VII. Dla otrzymania szczegółowych warunków licytacji i warunków sprzedaży lasu należy zwracać się do kancelarii Lubelskiego Oddziału Banku Włościańskiego w dniu biurowe od godz. 10 ej rano do 3-iej popołudniu. Szczegółowe warunki licytacji i sprzedaży, które są w Lubelskim Oddziale Banku Włościańskiego, bezwarunkowo obowiązują wszystkich przyjmujących udział w licytacji i kupujący nie będą mogli wymawiać się nieświadomością tych warunków.

(Wzór deklaracji — w rosyjskim języku).

Do Lubelskiego Oddziału Banku Włościańskiego.

Złożono w zapieczętowanej kopercie do licytacji ^{27 października} 9 listopada 1910 roku.

N. N. (imię, imię ojca i nazwisko)
zamieszkałego w....

Deklaracja.

Niniejszym deklaruje Lubelskiemu Oddziałowi Banku Włościańskiego, iż za 185 dziesięcin 440 sążni kwadratowych lasu na wyrąb w majątku Banku Włościańskiego „Kołacze A“, gminy Gańsk, we Włodawskim powiecie, gubernji Siedleckiej, ja niżej podpisany daję sumę.....

Warunki licytacji i sprzedaży są mi znane i uznaję takowe za obowiązujące.

Kaucję w ilości 2621 rubli dała 1910 roku złożyłem w gotówkę w Lubelskim Oddziale Banku Włościańskiego.

(data)
(podpis)

Zarządzający Lubelskim Oddziałem Banku Włościańskiego *Starkowski.*

Referent *Jankiewicz.*

405-1-1

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120.

Redaktor i wydawca **Feliks Jankowski.**

Drukarnia „Estetyczna“ R. Jacewskiej.